

# Kozłowa Góra

Autor: Andrzej Depowski

Artykuł publikowany w  
"Magazynie Wędkarskim" w roku 1996



POWIERZCHNIA: 588 ha

GŁĘBOKOŚĆ: 1,5-4,5 m

POŁOŻENIE: Piekary Śląskie, Świerklaniec

GOSPODARZ ZBIORNIKA: Koło PZW "Relaks" z siedzibą w Piekarach Śl., ul. Miarki 1

DOJAZD: Bezpośrednio nad zbiornik z Piekar Śl., Bytomia i Wojkowic autobusami. Do parku w Świerklańcu: z Katowic, z Bytomia. Do wlotu do zb. rzeki Brynicy: z Bytomia.

UWAGI:

Nad zbiornikiem od kwietnia do pierwszych mrozów czynna jest dysponująca 30 łodziami rybacówka.

Od 15 czerwca do 15 września można wynajmować łodzie także do wędkowania w nocy.

Typowo sandaczowo-leszczowy zbiornik Kozłowa Góra, zwany również "Świerklaniec", powstał w 1938 r. w wyniku spiętrzenia wód rzeki Brynicy. Akwen (administrowany przez Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów w Katowicach) jest dla wędkarzy zbiornikiem, który na pewno mieści się w pierwszej trójce najbardziej atrakcyjnych łowisk Śląska. W 1994 r. 2200 wędkarzy, którzy wykazali w swoich rejestrach wędkowanie na tym zbiorniku, złowiło prawie 10 t ryb, osiągając efektywność - mierzoną wielkością dziennego odłowu - 0,69 kg, co było jednym z najwyższych wskaźników na wodach naszego Okręgu. O atrakcyjności Kozłowej Góry świadczy również struktura odłowów: ponad 30 proc., tj. 3 t karpia o średniej masie 1,5 kg; 13 proc., tj. 1,2 tony sandaczy o średniej masie 1,85 kg, i uwaga: złowiono również 664 szt. węgorzy o średniej masie 0,65 kg. Metrowe węgorze są tutaj - przez znawców ich zwyczajów - łowione regularnie. Z innych gatunków ryb występujących w zbiorniku trzeba wymienić szczupaka, którego złowiono prawie 600 kg, amura - 230 kg, leszcza prawie 3 t (niestety, o niewielkiej masie, 0,35 kg/szt.), lina-81 kg (o masie 0,6 kg/szt.) oraz krapie, płocie, karasie, tołpygi.

Żeby jednak trochę zrównoważyć "zachwyty" wynikające ze statystyki połowów, to powiem, że wędkowanie tutaj może mieć jeden niewielki "minus". Otóż ilość drobnego krapia, leszcza, płoci i hybryd powstałych w wyniku krzyżowania się tych gatunków, potrafi czasem - gdy branie goni branie - no, powiedzmy, lekko zirytować.

Karpie i amury łowione są najczęściej w północnej i północno-wschodniej części zbiornika, na zarośniętych roślinnością wodną i błotną wypłyceniach. Stałym gościem tych terenów jest również węgorz, występujący także w środkowym plosie zbiornika.

Płóć i leszcz, szczególnie wiosną, dobrze biorą u wlotu rzeki Brynicy w okolicach miejscowości Niezdara. W lecie oba gatunki można spotkać na całym zbiorniku.

Sandacz i szczupak występują w różnych miejscach, najlepsze jednak tereny ich połowu to tzw. Dęby w południowo-zachodniej części zbiornika, brzeg od strony parku w Świerklańcu i okolice zapory czołowej. Miejscowi wędkarze znają każdy znajdujący się pod wodą pień, a to przy łowieniu drapieżników połowa sukcesu. Trzeba więc podglądać wędkarzy z Piekar, Bytomia, Tarnowskich Gór, a wyniki na pewno będą.

Ma Kozłowa Góra wiernych łowców karpia, amurów, węgorzy, sandaczy łowiących głównie wędkami gruntowymi i spławikowymi, ale zbiornik ten jest "ojcem" spinningowej metody połowu sandaczy na przynętę skonstruowaną przez miejscowych wędkarzy, zwaną tutaj kotomysz albo kogut. Ten śląski, wymyślony kilkanaście lat temu, rodzaj -jak dziś powiedzielibyśmy - jiga, składa się z dużej, 10-15-gramowej ołowianej główki z kotwiczką, zbudowanego z włóczki korpusu i tworzących ogon kogucich piór. Ogólnie rzecz biorąc, spinningowanie "kogutem" przypomina łowienie twisterem z opadu, a branie sygnalizuje ruch - naprężonej, cały czas kontrolowanej - żyłki. Specjaliści tej metody potrafią cierpliwie obławiać konkretny, dokładnie zlokalizowany "pniok" i rzadko schodzą bez ryby.

Opracowujący rejestrację połowów pracownicy Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie zaliczyli Kozłową Górę do najcenniejszych łowisk Okręgu Katowickiego. Przemawia za tym nie tylko rybostan i jego struktura, ale również niskie obciążenie (wynoszące w roku tylko 24 dni wędkowania na ha) co zapewnia znaczny komfort wędkowania. Polecając "Kozłową" dodałbym jeszcze jedno: od paru lat zbiornik zarybiany jest sumem. W 1994 r. złowiono pierwsze sztuki ważące około 2 kg. Może więc rok 1996 będzie rokiem sumowego boomu. Na początek "sumków" takich 5 - 10 kg, ale za parę lat... drzyjcie wędki.